Rok I. Niedziela, 8-go października 1933 r. Nr. 5. Cena 5 groszy

BIAŁOSTOCKI KURJER NOWOŚCI

NIEZALEŻNA POLSKA GAZETA CODZIENNA

Białystok — Marszałka Piłsudskiego Nr. 17; Wilno — Skopówka Nr. 9.

Prezydent Rzeczypospolitej i Wódz Polski

u stóp grobu Króla Bohatera.

KRAKOW. Uroczystość dzisiejsze rozpoczęły się pontyfikalną mszą świętą, odprawioną w kościele garnizonowym przez ks. biskupa Gawlinę w asyście licznego duchowieństwa wojskowego. Na nabożeństwie obecny był Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który po przejściu przed frontem kompanji honorowej 30 p. p. powitany został u progu przez ks biskupa Gawlinę, przy dźwiękach hymnu państwowego, odegranego przez orkiestrę.

Gdy w kościele garnizonowym odbywała się uroczysta msza święta, na Błonie Krakowskie ciągnęły nieprzerwane tłumy publiczności, by asystować podczas wielkiej rewji kawalerji.

Wszystkie wzniesienia, okalające Błonia, wypełnione były tłumami publiczności, której cyfrę obliczono na przeszło 100 000 osób.

Naprzeciwko trybun ustawiło się do przeglądu 12 pułków kawalerji.

O godzinie 11.30 zapanowało na trybunach podniecenie w oczekiwaniu na przyjazd Marszałka Piłsudskiego, który też o godz 11.45 ukazał się, jadąc samochodem w towarzystwie szefa biura inspekcji płk. Warthy. Przyjeżdżającego na Błonia p. Marszałka Piłsudskiego witano długo niemilknącemi, entuzjastycznemi okrzykami.

W tym momencie orkiestry odegrały hymn narodowy, a z piersi ułańskich wyrwał się potężny okrzyk: „Niech żyje!" Marszałek Piłsudski odebrał raport od dowodzącego defiladą gen. Dreszera; następnie kolejno przejeżdżając wzdłuż długiej linji pułków, odbiera raport od poszczególnych dowódców.

Po skończonym przeglądzie Marszałek Piłsudski wysiadł z samochodu i zjawił się na specjalnie przygotowanej dlań trybunie. I znowu rozległy się na całych Błoniach okrzyki na cześć Marszałka, które bramiały czas dłuższy.

Po skończonej defiladzie, żegnani entuzjastycznemi okrzykami wielotysięcznych tłumów publiczności, Prezydent Rzeczypospolitej, oraz Marszałek Piłsudski opuścili plac rewji, udając się do swych apartamentów.

Tymczasem szwadrony honorowe pułków kawalerji, odznaczonych orderem Virtuti Militari: 1 pułków szwoleżerów, 7 pułku ułanów z z Mińska i 15 pułku ułanów z Poznania, oraz 20 pułku ułanów im. Króla Jana Sobieskiego, pomaszerowały na Wawel, aby asystować przy uroczystości złożenia hołdu prochom króla Jana III.

O godz. 14 25 przybył na Wawel Marszałek Piłsudski w towarzystwie szefa biura inspekcji Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych płk. Warthy.

Marszałek wkroczył do katedry na czele oddziału, złożonego z 24 generałów i wyższych wojskowych, którzy postępowali za nim, uszeregowani w dwójkach.

Po przekroczeniu progu świątyni oddział dowodzony przez Marszałka Piłsudskiego skierował się do krypty i zszedł na dół.

Przed sarkofagiem króla Jana III, Marszałek Piłsudski, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, złożył hołd imieniem armji prochom bohaterskiego króla. Zwracając się do Prezydenta, Marszałek Piłsudski powiedział następujące słowa:

„Panie Prezydencie Rzeczypospolitej! W imieniu wojska składam hołd Królowi Polskiemu Janowi III Sobieskiemu, Wielkiemu Wodzowi, który odnosił wspaniałe zwycięstwa".

Marszałek Piłsudski wydał następnie oficerom rozkaz „baczność". W tym momencie Marszałek Piłsudski w postawie na baczność, salutując, stał przez dłuższy czas nieruchomo przed sarkofagiem Króla Jana III. Jednocześnie odezwał się potężny dzwon Zygmunta i uderzono w dzwony we wszystkich świątyniach. Ustawione na wałach u stóp Wawelu baterje ciężkich dział, dały 21 strzałów honorowych.

Uroczyste skupienie, panujące w tej chwili w katedrze wawelskiej, wywarło potężne wrażenie.

Po złożeniu hołdu Prezydent Rzeczypospolitej wyszedł z krypty i udał się do presbiterjum, gdzie zajął miejsce pod baldachimem. W chwilę potem wszedł do katedry Pan Marszałek na czele generalicji i wyższych wojskowych. Oddział prowadzony przez Marszałka ustawił się w szereg w nawie bocznej, gdzie Marszałek wydał rozkaz „Czapki zdejmi" i rozwiązał oddział. Marszałek Piłsudski z otoczeniem udał się następnie przed ołtarz główny.

Ks. Metropolita Sapieha w otoczeniu licznego kleru zaintonował uroczyste Te Deum. Po odprawieniu modłów wszyscy obecni odśpiewali „Boże coś Polskę".

Po zakończeniu modlitw Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Marszałek Piłsudski, odprowadzani przez metropolitę Sapiehę, w otoczeniu kapituły katedralnej, opuścili katedrę, udając się do swych apartamentów.

Proces o zabójstwo

w więzieniu łukiskim.

Wczoraj III-ci wydział karny sądu okręgowego rozpoznawał głośną z przed kilku miesięcy sprawę, jaka rozegrała się śród nocy w murach więzienia na Łukiszkach.

Przed sądem, złożonym z wiceprezesa p. W. Brzozowskiego oraz pp. sędziów Cz. Sienkiewicza i R Łobanosa, stanął strażnik więzienia Aleksander Kaczanowski, oskarżony o zabójstwo swego bezpośredniego przełożonego, przodownika straży — Aleksandra Borejszy.

Jak wyjaśnił przewód sądowy, przebieg niezwykłego zajścia był następujący:

O północy z 13 na 14 czerwca, t. j. przed nocną zmianą straży, do Borejszy zameldował się między innymi i strażnik Kaczanowski w stanie wyraźnie pijanym.

Zdając sobie sprawę ze swego stanu, Kaczanowski prosił o zwolnienie go od pełnienia nocnej służby. Borejszo jednak nie uwzględnił prośby i poprowadził go na posterunek wyznaczony na jednym z korytarzy.

Po godzinie Borejszo, sprawdzając posterunki, zastał Kaczanowskiego śpiącego.

Przebudzony ponownie prosił o uwolnienie go od dyżuru, lecz i tym razem Borejszo nie zgodził się na to, grożąc represjami.

O godz. 3 w nocy, kiedy przybył na inspekcję inspektor więzienia p. Znojek, Borejszo zameldował, że Kaczanowski jest pijany i na posterunku usnął. Wobec tego obaj wraz ze strażnikiem Maliszewskim udali się na miejsce, gdzie miał pełnić służbę Kaczanowski, który, leżąc nawznak na stole, spał.

Przebudzony krzykiem Borejszy, Kaczanowski zerwał się, a widząc inspektora, do tego stopnia zdetonował się, że wyjął rewolwer i oddał strzał do Borejszy w plecy.

Powstało zamieszanie. Obecni przy zajściu pośpieszyli z ratunkiem rannemu, pozostawiając narazie Kaczanowskiego na korytarzu. Strach i fatalne jego skutki otrzeźwiły Kaczanowskiego. Kiedy pojął jaka mu grozi odpowiedzialność, podniósł ponownie rewolwer i strzelił do siebie.

Przybyłe pogotowie ratunkowe zajęło się rannymi. Borejszo wskutek rany w okolicach serca niebawem zmarł. Kaczanowski postrzelił sobie lewe ramię.

Dr. Sumorok, który badał nazajutrz Kaczanowskiego stwierdził, iż wkrytycznym momencie był on silnie zatruty alkoholem i działał bezrozeznania.

Powołany w charakterze biegłego prof. dr. Schilling - Siengalewicz również stwierdził anormalny stan Kaczanowskiego, wywołany nadużyciem alkoholu.

Oskarżenie w całej rozciągłości popierał podprokurator Jastrzębski, domagając się surowej kary dla oskarżonego.

Obrona w osobach adw. p. Heleny Falewicz - Sztukowskiej i adw. J. Czernichowa — wskazując na szereg okoliczności łagodzących, niepoczytalny stan podsądnego w chwili popełnienia czynu, oraz jego stan rodzinny — wnosiła o łagodny wymiar kary.

Sąd, uznając, iż Kaczanowkki popełnił zbrodnię zabójstwa w stanie silnego wzruszenia duchowego i w zamroczeniu umysłowem skazał go na 5 lat więzienia.

TEATR-KINO Rozmaitości Sala Miejska Ostrobramska 5.

Dziś! Premjera! Dziś!
Najcudniejsza muzyka taneczna! Najlepszy zespół jazzbandowy świata Jacka Payne w przepięknym filmie ZAPOMNIANA MELODJA oraz na scenie Czuła struna komedio-opera z Hanką Wańską, St. Iwańskim, W. Świętochowską i Br. Borskim. Muzyka! Teniec! Śpiew!
Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15 W niedzielę o 2-ej.

Wyrok w procesie o zabójstwo T. Hołówki.

SAMBOR. W ostatnim dniu procesu trzygodzinnej naradzie trybunał wkroczył na salę i przewodniczący. wśród ogólnej ciszy i skupienia, odczytuje wyrok:

Aleksander Buuli, winien współwiny w zbrodni morderstwa zasadniczego z § 5 ust. 134, 135 III, 132 ust. 2 austrjackiej ustawy karnej, a to w myśl § 134 ust. 2, przy zastosowaniu art. 10 a przepisów wprowadzających ustawę karną — skazany na 10 lat więzienia; winien zbrodni stanu z art. 97 § 1 ustawy karnej, za co skazany zostaje na 2 lata więzienia, za co skazany zostaje na łączną karę 10 lat więzienia. Po myśli art. 47 § 1 ustawy karnej z art. 52 § 3 orzeka się utratę praw publicznych i obywatelskich na lat 10.

Roman Baranowski winien jest współwiny w zbrodni morderstwa zasadniczego oraz zbrodni stanu, za co skazany zostaje w myśl powyżej wymienionych artykułów na karę więzienia po 6 lat, łącznie na 10 więzienia oraz na utratę praw obywatelskich i publicznych na lat 10. Obu oskarżonym zalicza się do kary czas przebyty w więzieniu.

Trzeci oskarżony Mikołaj Motyka winien jest współwiny w zbrodni morderstwa zasadniczego i skazany zostaje na 6 lat więzienia.

Obrońca Baranowskiego zgłosił kasację.

7.X
Wycieczka do Łodzi
na
Uroczystości 25-lecia Związku walki czynnej i 40-letniej pracy społecznej Marszałka Józefa Piłsudskiego.
—::—
„ORBIS"—Jagiellońska 1

Teatr Miejski na Pohulance
Premjera!
—::—
Sobota, 7 października
komedja w 3-ch akt. J. Romainsa
„TRYUMF MEDYCYNY"
Satyra na lekarzy.

Otwarta została Kafe-Restauracja
„BAR ANGIELSKI"
WIELKA 53.
ŚNIADANIA OBIADY KOLACJE
Kuchnia pierwszorzędna pod kierown. wytrawnego kuchmistrza.
Bufet obficie zaopatrzony.
Gabinety! — Obsługa solidna! — Ceny przystępne!

Oni nie chcą wojny.

Znany publicysta Sauerwein ogłasza w „Paris Soir" wywiad z premjerem pruskim Goeringiem.

Goering oświadczył, że Niemcy nie chcą wojny. Francja i Niemcy nie mogą dążyć do wzajemnego zniszczenia się. Naród niemiecki nie rozpocznie wojny, gdyż zbyt mało ma do wygrania, a dużo do stracenia. O skrawek terytorjum — mówi Goering — również bić się nie będziemy, ale przeciwko wrogowi, który pragnąłby nas zniszczyć, prowadzić będziemy wojnę do ostatniego człowieka.

Goering zaznaczył, że zakazał śpiewania starej piosenki niemieckiej „Siegreich wollen wir Frankreich schlagen".

W dalszym ciągu premjer pruski uzasadnił potrzebę posiadania broni defenzywnej, w szczególności lotnictwa. Premjer pragnąłby zreformować niemieckie lotnictwo komunikacyjne i zastąpić stary nie dający gwarancji bezpieczeństwa sprzęt lotniczy nowemi aparatami trójmotorowemi. Młodzież niemiecka musi się oswoić z lotnictwem Oto, dlaczego Goering popiera lotnictwo sportowe i szybowcowe, co nie ma nic wspólnego z przygotowaniem do wojny.

W zakończeniu Goering wyraził przekonanie, że czas już zlikwidować nieporozumienie, dzielące Francję i Niemcy. Jest to jednak bardzo trudne i wymaga dużej odwagi cywilnej, niezbędnej do zwalczenia pewnych uprzedzeń. Tę odwagę i środki ku temu, według Goeringa, posiada kanclerz Hitler, który może przyjąć na siebie odpowiedzialność za definitywne rozwiązanie wiążące cały naród niemiecki.

Tyle p. Goering. Więc Niemcom potrzeba szybkich silnych trójmotorowych statków powietrznych by przypadkiem jaka Gretchen lub Matchilda podróżując aeroplanem nie wywołała katastrofy i pod swoim ciężarem samolot przypadkiem nie runął na ziemię. A może podróże lotnicze nie Grethen będzie odbywała, lecz jaka „Berta" gruba, w rodzaju poczciwych „Bert", które w 1916 roku obrzucały ze 100 kilometrowej odległości pociskami katedrę Notre Dame i plac Vendome?

Pewnie, że taki trójmotorowiec udźwignąć zdoła ciężar kilku ton tych przyjemnych zabawek, wyrabianych pocichu w zakładach kruppowskich, aby w odpowiedni moment zarzucić niemi miasta, centra przemysłowe swoich sąsiadów.

„Anioła" pokokoju, likwidującego „nieporozumienia" między Niemcami a Francją p. Goering znajduje w osobie posiadającego „odwagę i środki" kanclerza Hitlera. A no trafiają się i tacy apostołowie pokoju.

Jan Jaskólski.

„ŁODZIANIN"
Tapicer i dekorator
WŁADYSŁAW SZCZEPANSKI
otworzył wytwórnię mebli miękkich **w Wilnie ul. Niemiecka 2** (sklep frontowy), gdzie **poleca** własnego wyrobu **najmodniejsze otomany. Tapczan-łóżko,** fotele klubowe i kozetki, oraz przyjmuje zamówienia w zakresie tapicerstwa, a także PRZERABIA wszelkie miękkie meble i wykonywa gustowne dekoracje. Wykonanie solidne i punktualne, obsługa fachowa.

Jaskinia gry w Soppotach.

(Reportaż własnego korespondenta).

Soppoty... Międzynarodowe kasyno gry... magiczne te słowa przyciągają setki tysięcy naiwnych gości, przeważnie niestety z Polski, którzy zostawiają tu setki i tysiące złotych idących o ironja losu do kieszeni hitlerowskiego zarządu miasta.

Wspaniałą asfaltową szosą, której może pozazdrościć nasz „Kochany Magistrat", mkniemy z Gdyni do Soppot. Całą drogę długości niespełna 15 kilometrów przebywamy w przeciągu 10 minut.

Już od samego wjazdu do miasta rzuca się w oczy olbrzymia ilość powiewających z dachów i okien sztandarów hitlerowskich. Swastyka na każdym kroku, w pętlicy przechodniów przekupek i o zgroza nawet 7 letni sztubacy zaopatrzeni są w tę odznakę „upadku kultury", zwolenników pięknego Adolfa. Przy przyncypalnej ulicy Seerstrasse znajduje imponujący budową pięciopiętrowy czerwony gmach, w którym znajduje się ta znana w całym świecie siedziba hazardu. Do sali gry nie łatwo dostać każdemu, a w szczególności urzędnikowi.

W Biurze znajdującym się na parterze po ścisłym sprawdzeniu dowodów osobistych za 2 guldeny (zł. 3.60) otrzymuje kartę wstępu za pomocą, której można dostać się do sali gry. Po wspaniałych marmurowych schodach dostajemy się do poczekalni, gdzie kilku cerberów dokładnie kontroluje nasze dokumenty. Przez wspaniale urządzoną czytelnię zaopatrzoną w 150 pism całego świata (między nimi zaledwie dwa polskie) kroczymy do sali gry w ruletkę.

W luksusowo urządzonej olbrzymiej sali mogącej zmieścić dwa tysiące osób znajduje się sześć stołów gry.

Minęły te świetne czasy, kiedy miejsca przy stołach zdobywano, bojem, dzisiaj w olbrzymiej sali panuje nastrój ospały, kilkadziesiąt osób zaledwie przyjmuje udział w grze, reszta, a w szczególności kobiety o dwuznacznej opinji, których tu nie brak, czyha na naiwnych.

Najmniejsza stawka wynosi 2 guldeny (zł. 3.60) wygrać można za nią najwięcej zł. 150, ale jest to wypadkiem bardzo rzadkim.

Po sali kręci się kilkunastu starszych osobników, którzy za opłatę paru złotych tłumaczą zasady gry. Niebieskich ptaków też nie brak, blada ci mój Panie, zawierać przygodną znajomość w kasynie, portfel twój można uważać za zgubiony.

Na porządku dziennym wypadki, kiedy przegrany gość popełnia samobójstwo.

W najlepszym wypadku doszczętnie ograny gość otrzymuje kilkadziesiąt złotych na powrót do domu z tem, że niema prawa więcej uczęszczać do kasyna.

O godz. 9 wieczór rozpoczyna się gra w bakkarę, która trwa do białego rana, wówczas na porządku dziennym bywa, że naiwni tracą po kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Dla przykładu przytoczę fakt, o jednym znanym w Wilnie osobniku, który w przeciągu dwóch godzin przegrał 5 000 dolarów.

Kobiety! Tym warto poświęcić słów kilkanaście, stałe bywalczynie kasyna, dzielą na IV kategorje.

Do pierwszej zaliczają się tak zwane „malawki", jest to typ kobiet, które codziennie uczęszczają do kasyna, gdzie wygrawszy, przezornie się ulatniają, takich kobiet jest kilkadziesiąt, są to przeważnie starsze panie w wieku lat 50

Do drugiej kategorji zaliczyć należy szykowne damy z półświatka, przyjeżdżają one w głównem sezonie i wówczas rozpoczynają polowanie na naiwnych.

Wybrana ofiara, która wpada w szpony uroczych kusicielek, zostawia im za krótkie chwile przyjemności olbrzymie sumy pieniędzy.

Do trzeciej kategorji zaliczyć możemy typ kobiet niespotykanych nigdzie.

Jest to młoda elegancko ubrana niewiasta która widząc wygrywającego gościa, bezczelnie zabiera ze stołu część jego wygranej, w razie jakiegobądź protestu ze strony poszkodowanego, wywołuje awanturę, czego najwięcej obawiają nieliczni szczęśliwcy, którzy zgrywają się w tej jaskini.

Czwarta kategorja kobiet, to mężatki, które przyjeżdżają tu na gościnne występy, po przegraniu wszystkich oszczędności, za kilkanaście złotych sprzedają swe ciało, aby dalej grać na i przegrywać...

Braci hitlerowskiej poświęcę słów kilka, wszyscy w mundurach galowych spacerują po ulicach, grzeczni są wprost do przesady.

Nic dziwnego, najwięcej gości rekrutuje się z Polski, a tych bić nie wolno: gdyż „interes jest interesem".

O godzinie 2 rano panuje ruch w knajpach, których właściciele zarabiają olbrzymie wprost pieniądze.

O świcie miasto zasypia i tylko przegrani goście błąkają się po ulicach, nie mając gdzie spędzić nocy.

Mer.

Brat zamordowanej Lusi Zarembianki tonie.

Z Warszawy donoszą. We wtorek popołudniu wydarzył się na Wiśle nieszczęśliwy wypadek ze Stasiem Zarembą, bratem ś. p. Lusi.

Tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności wypadek nie zakończył się tragicznie.

Popołudniu Staś Zaremba w towarzystwie kuzyna swojego Bohdana Jorasza udał się na przejażdżkę kajakiem po Wiśle. Gdy kajak znalazł się pod Bielanami, wywrócił się nagle i jadący w nim Staś wraz z Joraszem zaczęli tonąć.

Krzyku tonących nikt z brzegu nie usłyszał.

Nieopodal przejeżdżał inny kajak, który jednak nie mógł dopłynąć. Staś i jego towarzysz nosili na sobie wiatrówki. Woda, która nabiera się do wiatrówek, ciągnęła ich w dół. Staś szybko stracił przytomność i zaczął pogrążać się na dno. Starszy jego towarzysz p. Jorasz resztkami sił chwycił Stasia z włosy i tak obaj dopłynęli do brzegu.

Tutaj Stasia przy pomocy sztucznego oddechania doprowadzono do przytomności, a następnie odwieziono do domu.

Okazuje się, że w tym roku Staś nie chodzi do szkoły. Na skutek ostatnich przeżyć na procesie Gorgonowej Staś znalazł się w takim stanie, że lekarze zalecili mu przerwanie nauk.

Georges Varden. 53

Dziewczę bez nazwiska.

STRESZCZENIE: Marja Marczewska znajduje na schodach domu, w którym mieszka dziewczynkę. Przy dziecku znajdują się dwa listy i połowa medaljonu.

Po szesnastu latach Hanka, tak bowiem miała na imię dziewczynka poznaje pewnej niedzieli młodego podporucznika, który kocha ją od pierwszego wejrzenia.

Jednakże szczęście dwojga młodych ludzi zostaje zmącone przez fałszywą baronową Stef-Stopińską, która zaimponowała swym tytułem Stelli, koleżance Hanki. Pod tytułem baronowej i barona ukrywają się handlarka i handlarz żywym towarem. Tymczasem płonie sklep, w którym pracują Hanka i Stella, więc obie znajdują się na bruku. Korzysta z tego baron wa i stręczy im posadę w Gdyni, dokąd to miała dziewczęta zawieźć autem. Jednakże zatrzymują się w Płocku, gdzie uśpione dziewczęta lokują w domku pod opieką dwóch drabów. Poczem pod osłoną nocy wywożą je motorówką do Gdańska, gdzie umieszczają dziewczęta w publicznym domu niejakiej «cioci» Apolonji Pinczerek vel Karczek, która jest wspólniczką Lancmana. Zagin oną Hankę poszukuje na własną rękę podpor. Tarczewski, któremu w międzyczasie umiera wuj i wyjawia mu grzech swej młodości prosząc jednocześnie aby mu odnalazł niejaką Rabczyńską. Zbigniew przyrzekł to umierającemu i poszukuje Wkrótce udaje mu się natrafić na ślad zaginionych dziewcząt i dociera aż do domu, w którym są uwięzione. Tu Lancman godzi na jego życie, lecz udaje mu się po długiej walce z żywiołem wyjść cało z opresji, jednakże banda ucieka uwożąc porwane dziewczęta do Katowic. Tu następuje ostatnia walka zakończona zwycięstwem Zbigniewa.

Jak się potem okazuje Hanka jest córką wuja Zbigniewa. Następuje ślub młodej pary, a w parę miesięcy rozprawa sądowa przeciwko członkom bandy.

W kilka dni główny oskarżony Lancman ucieka z więzienia i knuje zemstę. Wreszcie planuje zamach na młodą małżonkę Zbigniewa, tu ofiarą pada zdolny detektyw Sadecki.

CZĘŚĆ II.

ROZDZIAŁ III.

ZEMSTA LANCMANA...

Znaku tego jako też i ironicznego uśmieszku jaki przemknął po twarzy pokojówki Hanka nie spostrzegła.

Będąc na schodach usłyszała jakiś huk, ale nieprzywiązywała doń żadnego znaczenia.

Znalazła się na ulicy, przystanęła rozglądając się wkoło, gdy nagle jakieś niewidzialne ręce zarzuciły jej jakąś płachtę na głowę, a inne ręce pochwyciły ją mocno i podniósłszy od ziemi poniosły...

Jak przez sen usłyszała Hanka warkot motoru, szarpnęła się raz i drugi chcąc się wyrwać z rąk, które trzymały ją jak kleszcze.

Lecz wysiłki jej były daremne.

Próbowała krzyczeć, lecz z pod płachty głos się niewydobywał.

Tymczasem ręce uchwyciły ją mocno i wepchnięto ją do auta. Poczuła nagły wstrząs. Auto ruszyło.

Czerwony samochód uwożący Hankę przejechał szybko przez dwa podwórza i wypadł na Nowy-Świat, na rogu Wareckiej auto zatrzymał posterunkowy.

— Prawo jazdy.

Szofer bez zbytniego pośpiechu wyjął z kieszeni żądane dokumenty i wręczył posterunkowemu, który je sprawdził, poczem zasalutował i dał znak wolnego przejazdu.

Gdyby posterunkowy, który zatrzymał auto zechciał zajrzeć do wnętrza wówczas spotkałby się ze skierowanymi w jego pierś dwoma lufami rewolwerowymi, a jednocześnie zauważyłby siedzącą wewnątrz auta kobietę, której nienaturalnie zwisała głowa, lecz posterunkowy znał dobrze auto i nie potrzebował zatem podejrzewać.

Samochód tymczasem przejechał szybko Krakowskie Przedmieście, Nowy Zjazd i przez Most Kierbedzia, wjechał na ulicę Zygmuntowską, poczem Skręcił na Jagiellońską i szosą Kowieńską pojechał do ulicy Toruńskiej, tu wjechał w bramę jednego z domów...

Po upływie kilkunastu minut z tejże samej bramy wyjechało półciężarowe auto z ładunkiem cementu.

ROZDZIAŁ IV.

Starym śladem.

Napróżno czekały wzmocnione posterunki policji na bandę Lancmana, aż do chwili, gdy pomocnik Sadeckiego udał się do swego szefa, lecz widok jaki zobaczył w pokoiku nad garażem zamroził mu oddech.

Na środku pokoju leżał nawznak z rozdartym kołnierzykiem Sadecki. W pokoiku panował porządek taki, jaki był w chwili, gdy on opuszczał swego szefa. Zbliżył się doń, wziął go za puls nic nie wyczuwał. Przyłożył ucho do piersi, serce biło, lecz bardzo słabo, schwycił za tubkę telefonu, lecz przypomniawszy sobie, że telefon jest uszkodzony, wybiegł więc szybko i spotkawszy po drodze syna dozorcy—rzekł mu:

(D. c. n.).

Otrucie gazem czy morderstwo?

Z Warszawy donoszą: Władze śledcze oraz policja 10 komisarjatu, wszczęły energiczne dochodzenie w sp awie tajemniczego wypadku, jaki wydarzył się nocy dzisiejszej w domu Nr. 23 przy ul. Smolnej. Śledztwo niewątpliwie wyjaśni, czy zaszedł tam wypadek żonobójstwa, czy też przypadek stał się przyczyną śmierci lokatorki 54-letniej Antoniny Wakarecy.

Lokatorami wspomnionego domu było bezdzietne małżeństwo: 60-letni Józef i 54-let. Antonina Wakarecowie. On trudnił się dostawą do sklepów zabawek dla dzieci, co dawało małżonkom skromne utrzymanie. Pożycie obojga było niezgodne.

W mieszkaniu ich wynikały gorszące awantury, tłumione niejednokrotnie przez najbliższych sąsiadów. Józef Wakarecy był nałogowym alkoholikiem. Z pracy powracał zazwyczaj około godz. 10 wieczorem, jak zeznają sąsiedzi w stanie nietrzeźwym.

Nocy dzisiejszej około godz. 2 nad ranem d zorcę domu Jana Malinowskiego zbudziło gwałtowne dobijanie się do drzwi mieszkania. Gdy Malinowski wyszedł na podwórze zastał lokatora Wakarecego, który wręczając mu klucze od swego mieszkania oświadczył

«Wezwij pan Pogotowie, bo żona nie żyje». Po tem oświadczeniu Wakarecy zażądał otworzenia bramy, chcąc wyjść na ulicę. Dozorca Malinowski nie przyjął kluczy i oświadczył, że bramy nie otworzy przed przybyciem policji.

Zaalarmowano telefonic nie policję i Pogotowie. Przybyły lekarz stwierdził śmierć Antoniny Wakarecowej prawdopodobnie wskutek otrucia gazem świetlnym. Policja przesłuchała niezwłocznie męża zmarłej.

Wakarecy zeznał, iż po powrocie do mieszkania około godz 10 poczuł si ną woń gazu, żona zaś leżąc na łóżku, wydawała jakieś jęki. «Czuły» mąż rzekomo nie zainteresował się tym wypadkiem, a będąc zmęczony i nietrzeźwy, położył się najspokojniej spać. Do piero zbudził się koło godz. 2 po północy. Wówczas miał stwierdzić śmierć żony.

Policja powziąwszy podejrzenie, iż kobieta została otruta przez swego męża, aresztowała Wakareckiego, mieszkanie zaś opieczętowano do czasu zejścia komisji sądowo-śledczej.

W toku wszczętego dochodzenia ustalono, iż Antonina Wakarecowa codziennie po kilkakroć wychodziła na miasto, załatwiając sprawunki związane z gospodarstwem domowem. Od poniedziałku bież. tyg dnia nie widz ano jej wychodzącej z mieszkania, co zwróciło uwagę sąsiadów oraz dozorcy. Ponieważ zachodzi możliwość, iż kobieta została zamordowana, otrucie gazem zaś mogło być upozorowaniem nieszczęśliwego wypadku, zarządzo o przewiezienie zwłok zmarłej do prosektorjum celem dokonania sekcji.

Józefa Wakarecego aresztowano i przewieziono do urzędu śledczego. Dalsze dochodzenie w toku.

DZIŚ, PREMJERA

w kinie „CASINO"

FIODORA SZALAPINA

w jego gigantycznej kreacji, jaką stworzył w filmie

DON KIXOT

reżyserji wielkiego wizjonera G. W. Pebsta musi każdy zobaczyć. A więc już dzisiaj usłyszymy jego cudownie brzmiący śpiew, wywołujący w masach szał zachwytu uwielbienia i oklasków. Już dzisiaj stawimy się jak jeden mąż do kina «Casino», aby przez dwie godziny upajać się najczystszą poezją, jaka płynie z genjalnego dzieła Cerventesa. Już od dzisiaj będziemy wspominali film

DON KIXOT

jako najgłębsze przeżyc e artystyczne ostatnich lat dwudziestu.

Koncesjonowane przez Kuratorjum O. S Wil

Koedukacyjne Kursy maturalne dla Dorosłych im Szymona Konarskiego w Wilnie

ul. A. Mickiewicza 7 m. 2.

ogłaszają dodatkowe wpisy na rok szk. 1933-34 do wszystkich klas. System półroczny. Opłata za naukę zniżona. Zajęcia w godzidzinach wieczornych. Kancelarja czynna od godz 17-ej do 20-ej.

Dyrekcja Kursów.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE RADJOWE:

Audycje wesołe.

Specjalnie trudną sprawą jest rozwiązanie zagadnienia repertuaru lekkiego i ludowego w programach radjowych. Humor np. podlegając różnym ograniczeniom natury politycznej lub obyczajowej często jeszcze ginie w mikrofonie, stając się nieradjofonicznym. Lecz i pod tym względem udało się osiągnąć w roku ub. doskonałe wyniki w postaci audycyj pod nazwą „Na wesołej fali lwowskiej" i „Akuku".

W bieżącym sezonie ten rodzaj zostanie odpowiednio wzmocniony przed podniesieni strony wykonawczej. Jeżeli chodzi o wileńskie audycje wesołe, które będą nadawane w czwartą sobotę każdego miesiąca, pozyskano na wykonawców wybitne siły z pośród zespołu teatrów wileńskich.

Rodowód Henryka Sienkiewicza.

Jutro w niedzielę będzie mówił o godz. 19 05 p. Zygmunt Falkowski o dwoistości krwi rodowej w Sienkiewiczu, zwracając uwagę na węzły pokrewieństwa, łączącego z rodziną tatarów litewskich.

Teatr wyobraźni.

Jutro w niedzielę o godz. 18 i nadana będzie z Warszawy na wszystkie rozgłośnie zradjofonizowana komed a Al. Fredry „Pan Jowialski". Obsadę stanowią znakomici artyści scen warszawskich, a mianowicie Józef Obmieliński, Zofja Linderfówna, Kazimierz Justjan, Mieczysława Cwiklińska, Józef Węgrzyn, Tadeusz Frankiel i Stefan Michalak.

UWAGA SZANOWNE PANIE!

Szyję eleganckie suknie, płaszcze oraz wszelkie przeróbki.

— Ceny przystępne. —

Tatarska Nr 12 m. 32.

(wejście w podwórku)

Przyjmuję do nauki uczennice. Po ukończeniu nauki wydaję dyplom cechowy.

NADESŁANE

„Dzieje grzechu"

w kinie „P A N"

wyświetla się już ostatnie dni, przeto śpieszcie zobaczyć, bowiem ten co nie ujrzy to cudowne dzieło kinematografji polskiej żałować będzie.

Film wyjątkowo dobrze jest nagrany, tak iż porównać go można do najlepszych filmów produkcji światowej.

Korzystajcie z okazji! Spieszcie zobaczyć.

Wyjątkowe filmy szykuje kino „Pan" na przyszłość!

Czytajcie nasze następne ogłoszenia.

Przegląd sportowy

W. K. S. Wilno w finale z Polonją W-wa.

W wyniku meczu niedzielnego rozegranego w Warszawie, jako trzeci mecz decydujący w półfinale wejścia do Ligi między WKS a Naprzodem wygrał WKS wileński w składzie Rogow, Chowaniec, Manecki, Wysocki, Skowroński, B lewicz, Naczulski, Pawłowski, Brewko, Zbroja, Drąg w stosunku 4:2 (2:1), przyczem bramki dla Wilna zdobyli Drąg, Naczulski, Pawłowski i Zbroja z karnego.

Jak donosi prasa warszawska, potwierdzając zresztą nasze horoskopy z przed meczu, wygrała zasłużenie drużyna gorsza, lecz szybsza i ambitniejsza. Ślązacy grali natomiast ładniej, lecz bezskutecznie i brutalnie.

Wobec tego WKS Wilno staje w finale z Polonją warszawską, której, jak już w swoim czasie pisaliśmy, obawiać się powinien najbardziej. Chodzi oto, że warszawianie, którzy technicznie ustępują Naprzodowi, przewyższają jednak Wilno, dorównując natomiast niemal ze szybkością i ambicją a także ostrością. Pozatem Polonja będzie lepiej wypoczęta i jest o niebo bardziej rutynowana. Do tego dochodzi inny atut, bo ze względu na porę roku, mecze będą grane na rozmo kłych boiskach, co daje pewną przewagę lepszym technicznie i czego los zaoszczędził poniekąd z Naprzodem.

Wilno ze swej strony równoważy to lepszą kondycją fizyczną i tem, że obecnie jest z całą pewnością już zahartowane i będzie parło do Ligi za wszelką cenę, choć, ze właściwą naszej drużynie grą fair i z dżentelmeństwem, którem się stale odznaczała.

Najbardziej chodzi oto by przypadkowa jakaś bramka na początku jednego z meczów dwumeczu nie załamała Wilna tam, gdzie chodzi o każdy punkt i nie odebrała naraz szans WKS-owi. Wszystkie wymienione momenty nie przesądzają wyniku i jednakże wierzymy w sukces Wilna.

Na boiskach całej Polski.

Liga: Wisła — Legja 3:0 Cracovia — ŁKS 1:0 Podgórze — Farbarnia 0.0 Czarni — Warta 4:2 22 P P. — Warszawianka 2:1.

Mamy wrażenie, że przeciwnikiem pokonanej drużyny dwumeczu Wilno — Polonja będzie Warta i Podgórze.

Z tych drużyn Warta nie powinna być groźniejszą obecnie od Polonji i WKS.

Nurmi znów pokonany.

Niezrównany ongiś Nurmi został znów pokonany w biegu na 25 km., wycofując się po 20 km., mając 24 sek. stracone do zwycięzcy ISOHOLLO, który i tu pobił rekord świata.

Ostatnio Isohollo jest w sensacyjnej formie i robi czasy na 400, 800, 1500 i 5000 mtr. w granicach 51; 1, 55; 3,54; 14,35. Natomiast na dystansach 10 km. i wyżej, nie obawiając się konkurencji Lechbinena i Kusocińskiego jest nieporównany. (M.)

Wszyscy do „Heliosu"

na sowieckie filmy.

„Martwy dom" i „Naokoło świata" — filmy mówione i śpiewane są po rosyjsku.

Czytajcie nasze ogłoszenie.

Nauka pisania i rachowania na maszynach

Nowe maszyny różnych systemów!

Całkowity kurs zł. 15

Wpisy codziennie od godz. 5-ej do 9-ej wieczór w Sekretarjacie Kursów Handlowych Juljana Sternberga

ul. Mickiewicza 22.

Giełda.

Dolar 5.65.

Krzywe zwierciadło

Po chińsku.

Działo się to w pewnym chińskim mieście, mieszkańcy którego skarżyli się, iż jeden z centralnych placy zatruwany bywa gazami, gdyż stworzono tam stację dla pozamiejskich autobusów.

Zebrali się więc Mandaryni, ojcowie miasta, a było to w roku 5978, od wybrukowania pierwszej ulicy miasta. Liczenie okresu czasu według innego kalendarza miało nastąpić aż wybrukowaną zostanie ostatnia ulica w śródmieściu, co według obliczeń biegłych ma nastąpić równo za 2799 lat. Zebrali się zatem Mandaryni, radzili, radzili, aż uradzili przenieść stację na wielką górę, leżącą również w środku miasta, a ponieważ nie było wypadku aby jakikolwiek autobus mógł wjechać na stromą górę, więc uchwalono górę splantować. Stworzono komisję, z której wyłoniła się podkomisja, a z niej jeszcze subkomisja i te wszystkie komisje radziły znowu, aż uradziły: Wysłać zagranicę delegację na koszt miasta, aby owa delegacja zbadała jak to się robi taka rzecz zagranicą, a na pokrycie kosztów wyjazdu delegacji, Mandaryni uchwalili nowy miejski podatek.

Delegacja wyjechała, zbadała wszystkie zagraniczne szantany, tłu chciałem powiedzieć roboty plantacyjne gór, a głównie to roboty w miastach, leżących w dolinach i po przybyciu zdała relację, iż w tych miastach gdzie była góra nie plantują, bo ich tam od początku świata nie było, ale delegacja dowiedziała się, iż można górę splantować rękami bezrobotnych.

Śród rzeszy bezrobotnych zapanowała niesłychana radość dostania pracę i dostali 6 dni w miesiącu. Jeden to nawet z wielkiej radości, że wynagrodzenie za 6 dni pracy starczy mu na 30 dni miesiąca, tak się ucieszył, że wziął i powiesił się, jak radość to radość.

I plantowali robotnicy bezrobotni górę, a ona stękała jakby porodzić miała ową mysz 5 lat plantowali i splantowali całe 17 metrów kwadratowych.

Tymczasem Mandaryni uradzili znowu, że autobusom tam nie będzie wygodnie stać i z góry postanowiono stworzyć nową Bernardynkę, aby czule pary przy blasku poświaty księżycowej kochać się gdzie miały. Posadzono 2 i pół drzewka i wyłoniono komisję, która miała za zadanie skręcić koryto rzeki na górę i wystawić tam na czubku port z latarnią morską. Tymczasem natura sama pomsga i deszcze plantują górę z powodzeniem, zasypując to co splantowali bezrobotni-robotnicy i jest nadzieja, że góra sama się trochę obniży i zrówna z doliną, stacja zaś zamiejskiej komunikacji urządzoną prawdopodobnie zostanie na dzwonnicy katedralnej.

Ja.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR MIEJSKI W WILNIE
(W.-Pohulanka)

— Dziś, sobota 7-X o (godz. 8 wiecz.) wchodzi na afisz Teatru Miejskiego na Pohulance komedja w 3-ch aktach J. Romains'a «Tryumf Medycyny». Rolę główną kreuje Jerzy Woskowski.

Administracja wydaje zniżki od 10 m. 30 r. do 2-ej pop.

Teatr-Kino „Rozmaitości", Sala Miejska — Ostrobramska 5

— Dziś sobota 7-X (p cz. seansów o g. 4-ej) wielka premjera pod znak em muzyki. Na ekranie jeden z największych filmów muzycznych p. t. „Zapomniana melodja". Na scenie komedjo-opera p. t. «Pakt czterech» albo «Czuła struna».

— Sekretarjat Szkoły Dramatycznej — zawiadamia, iż dziś upływa termin składania podań.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś, sobota 7 X — «Rigoletto», «Halka» w niedzielę o 4-ej i «Tosca» o 8-ej. Po cenach zniżonych.

Anons: W poniedziałek wystąpi w swoim repertuarze znakomita pieśniarka Hanka Ordonówna.

— Administracja Teatru Muzycznego «Lutnia», udziela organizacjom i stowarzyszeniom bloczków zniżkowych po otrzymaniu imiennych list osób życzących korzystać z ulg biletowych.

Wiadomości wileńskie.

Nosił wilk — ponieśli wilka.

Do policji zgłosił się znany w kołach złotej młodzieży i cieszący się sławą uwodziciela p. M. Ch. ze skargą na swoją narzeczoną, iż go... oszukała?

Przed rokiem poznał córkę znanego przemysłowca wileńskiego, pannę nadzwyczaj urodziwą, która zrobiła na nim silne wrażenie, tak iż Don Juan wileński oświadczył się o jej rączkę i został przyjęty.

Nadobna dziewoja oprócz niepospolitej urody posiadała jeszcze niepospolity talent do przyjmowania podarunków i do zabaw.

— Najdroższy pójdziemy do kawiarni, pójdziemy do cukierni, pójdziemy do „Bukieta"—a szczęśliwy narzeczony chodził i płacił rachunki...

— Najdroższy, ta suknia tak mi się podoba, w tym kapelusiku tak mi twarzowo—i narzeczony kupował, prosił tylko, by piękna donna wyznaczyła dzień ślubu, ona się jednak nie śpieszyła, aż pewnego poranku... piorun z jasnego nieba... narzeczona wyjechała do Baranowicz i wzięła ślub z innym...

Pan M. Ch. powiada, iż został oszukanym i nadobna dziewoja w ten sposób za jego pieniądze zaopatrzyła się w wyprawę ślubną. Wobec tego prosi policję o wytoczenie niewiernej sprawy o oszustwo, a straty wydanych na pannę pieniędzy określa na skromną kwotę 12 000 złotych.

Policja spisała protokół, ale ciekawe jest jak się sprawa zakończy.

(j)

Zawód miłosny — przyczyną samobójstwa.

Wczoraj w godzinach popołudniowych, podczas nieobecności domowników targnęła się na życie 17-to letnia Janina Warcabiuk zamieszkała przy rodzinie w domu Nr 20 przy ul. Antokolskiej.

Jak się dowiadujemy, młoda desperatka chodziła ostatnio w towarzystwie pewnego chłopaka.

Przedwczoraj W. zauważyła swego adoratora w towarzystwie drugiej, co podziałało tak na nią, że postanowiła popełnić samobójstwo.

Zamiar swój urzeczywistniła wczoraj i powiesiła się.

Wdrożone śledztwo ustaliło te szczegóły, które podaliśmy powyżej.

Tragicznie zmarła nie pozostawiła po sobie żadnych listów.

Zwłoki po wydaniu ekspertyzy lekarzowi wydane będą rodzinie.

Wypadek ten wywarł niezwykłe poruszenie wśród mieszkańców tego domu. (j)

Atak gazowy.

W związku z propagandą obrony przeciwgazowej, zorganizowaną przez L. O. P. P., po mieście krążą niesłychane plotki, nie mające w sobie źdźbła prawdy.

Opowiadają sobie ludziska, że gdzieś tam Radomiu, a nawet w Warszawie podczas takich ćwiczeń gazowych wiele osób padło ofiarą, że powylatywały setki tysięcy szyb i t. p.

Stwierdzamy pewnością, że wszystkie te opowieści są wierzutną bajką. jeśli gdzieś wypadło kilka szyb, to z tego tylko powodu, że już luźno trzymały się ram okiennych. Przy rzucaniu petard z gazem, wobec silniejszego ruchu powietrza, ta lub owa szyba może wypaść, ale to samo grozi przy gwałtowniejszym wietrze.

Próbne ćwiczenia gazowe będą urządzone w Wilnie dopiero za dni kilkanaście, mianowicie w dniu 18 19 b.m. Zaznaczamy z całym naciskiem, że nie grożą one ani zdrowiu, ani tembardziej życiu żadnego mieszkańca Wilna. Będą rzucane petardy z gazami łzawiącemi i rozśmieszającemi. W najgorszym razie amator, który nałyka się naraz jednego i drugiego, będzie się musiał dosłownie „śmiać aż do łez", albo będzie płakał na wesoło.

Naturalnie, lepiej uszczelnić sobie okna, w których są szpary, jeśli ktoś chce uniknąć przedostawania się gazu do mieszkania. Przyda się to zresztą i na zimę.

Ale trzeba też tępić głupią plotkę, którą sieje jakiś niemądry, postrach po mieście niewiadomo w jakich celach.

Komunikaty.

Walne Zebranie Członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Robotników Budowlanych odbędzie się dnia 8.X.1933 r.—w niedzielę w sali przy ul. Metropolitalnej Nr. 1 o godz. 12-ej. Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) wybór prezydjum, 3) sprawozdanie z działalności Zarządu, 4) wybór nowego Zarządu, 5) omówienie planu pracy na przyszłość, 6) wolne wnioski.

— Zebranie plenarne Chrześcijańskiego Związku Szewców (czeladników) odbędzie się dnia 9-go października 1933 r. o godz. 16-ej w sali przy ulicy Metropolitalnej Nr. 1.

Krwawa bójka.

Pomiędzy czterema mieszkańcami wsi Werki, a Paszkowskim Bolesławem mieszkańcem wsi Czernica i gajowym Kucynem Wincentym mieszkańcem wsi Hajdukowszczyzna gm. bokińskiej wywiązała się kłótnia, która następnie przeistoczyła się w bójkę, w trakcie której Paszkowski i Kucyn wyjęli rewolwery i poczęli z nich strzelać. Jedna z kul ugodziła przejeżdżającego w tym czasie mieszkańca wsi Aszkargi Leona Klonisa w prawy bok.

Klonisa przewieziono natychmiast do szpitala powiatowego. Stan jego jest poważny, jednakże niebudzi obaw o życie.

Uczestników bójki zatrzymano, Kucyn i Paszkowski jako sprawcy strzelania zostali aresztowani i będą oni przedstawieni do dyspozycji władz sądowych.

Śledztwo w tej sprawie trwa nadal ()

Wiadomości białostockie.

Godne naśladowania.

W tych dniach, w gmachu poddyrekcji kolejowej w Białymstoku, odbyło się zebranie, które powołało do życia Komitet akcji dożywiania najbiedniejszych dzieci b. pracowników kolejowych.

W skład Komitetu powołano jako prezesową p. Z. Popławską, vice-prezesową p. Galerową, sekretarzem i skarbnikiem p. Lubienisa, gospodarzem kuchni p. Skoroczyńskiego.

Nie ulega kwestji, że powołany Komitet, na czele którego stanęły wyżej pomienione osoby, których sprężystość i energja znaną jest Białostoczanom wywiąże się z trudnego zadania i nie jedno z biednych dzieci zawdzięczać będzie może nawet życie Komitetowi. Również przyklasnąć trzeba pracom poprzedniego Komitetu, który pomimo trudnych warunków wydał 23.183 obiadów i otrzymał wyrazy uznania i podziękowania od p. dyrektora P. K. P. w Wilnie, inż. Falkowskiego.

Redakcja naszego pisma zasyła Komitetowi serdeczne „Szczęść Boże".

Biżuterja w rękach złodzieji.

Z mieszkania Orłowskiego Siomy (Polna 6) skradziono biżuterję ogólnej wartości około 2.500 zł.

Życiem zapłacił za przemyt.

Na terytorjum niemieckiem w odległości 1 kilometra od granicy polskiej został zabity przez straż graniczną mieszkaniec wsi Surowe Bronisław Topa, który przemycał z Polski do Niemiec gęsi. Na miejsce wypadku na skutek powiadomienia władz niemieckich udali się Komendant Powiatowy Komisarz Hornung wraz z podprokuratorem III Rejonu w Łomży.

Wytrychem po kielich.

Nieznani dotychczas sprawcy dostali się za pomocą otwarcia wytrychem drzwi do bożnicy żydowskiej przy ul. Branickiego 1, skąd skradli kielich z podstawką wartości 200 zł.

Oszustwo.

Mieszkaniec Zabłudowa, Stanisław Lubecki kupił od jakiegoś osobnika na ul. Nadrzecznej dwie obrączki złote za 15 zł. Ponieważ się dowiedział się, że jest to tombak Oszust zdołał się ulotnić.

Za kratami.

Wydział śledczy w Białymstoku od dłuższego czasu obserwował zawodowych włamywaczy, Feliksa Jakóbowskiego i Aleksandra Łopińskiego, specjalistów od okradania sklepów „na świder". Ostatnio przerzucili się oni również na teren powiatu białostockiego. Ujęto ich bezpośrednio po kradzieży gęsi, dokonanej na szkodę Więckowskiego we wsi Letniki gm. Obrubniki. Z polecenia sądu grodzkiego obaj zostali osadzeni w więzieniu.

Żywy prezent.

Zalewska Zofja (Wiejska 7) złożyła zameldowanie, że Ciemotejczuk Anastazja zamieszkała we wsi Caiunki, gm. Zabłudów zostawiła w jej mieszkaniu 5 miesięczne dziecko, a sama zbiegła w niewiadomym kierunku.

SMACZNE-SYTE-TANIE
Domowe Obiady
po 60, 70 i 85 gr.
W abonamencie miesięcznym 10% zniżki.
Skopówka 9 (wejście z ulicy)

Popierajcie L. O. P. P.

Nieodwołalnie ostatnie dwa dni wyświetla się najlepszy film polski
PAN „DZIEJE GRZECHU"
Sukces niebywały!

Czy wiesz co to
Czy słyszałeś o
Pamiętaj o
Cały świat mówi o
KING-KONG
To ósmy cud świata „HELIOS".

„HELIOS"
Dziś! Światowy sukces! 2-gi film „Złotej Serji" produkcji Sowieckiej
1) MARTWY DOM
w-g nieśmiert. głośnej powieści T. Dostojewskiego. — Insceniz. Fedorowa.
W roli głównej aktor rosyjski P. Chmielow.
2) Najnowsza atrakcja sowiecka „NAOKOŁO ŚWIATA"
Filmy całkowicie mówione i śpiewane po rosyjsku.
Seanse 4, 6, 8 i 10.20, w dnie świąt. od 2-ej.
Co to KING-KONG?

Już dziś nieodwołalnie długooczekiwana premjera!
Nieporównany, jedyny i niedościgniony śpiewak królów i król śpiewaków
CASINO
Fiodor Szalapin
w nieśmiertelnem arcydziele CERVANTESA DON KISZOT reżyserji genjalnego C. W. PABSTA.
Nad program: Dodatki dźwiękowe Początek o godz. 4 6, 8 i 10.20.

Dźw. Kino-Teatr LUX Ad. Mickiewicza 11.
DZIŚ! Wielki Film współczesnego Egiptu—pełen niesamowitości i grozy p. t.
„MUMJA" (Grzeszna miłość egipsk. kapłana)
W roli mumji wskrzeszonej do życia—niezrównany zastępca LON CHANEY'A
BORIS KARLOFF. — Nad program dodatki: rysunkowy i PAT'a.

Dźwiękowe kino „ROXY" MICKIEWICZA 22, tel. 15-28.
Dziś nasza rodaczka, urocza Pola Negri w dramacie niezwykłej kobiety, którą potęga uczuć wyniosła z ulicy na wyżyny tronu NA ROZKAZ KOBIETY
Nad program: Dodatki dźwiękowe. UWAGA! Chcąc umożliwić Sz. Publiczności uczęszczanie do naszego kina i przyjmując pod uwagę panujący kryzys, Dyrekcja OBNIŻYŁA CENY BILETÓW: Parter III m. gr. 40, II m. gr. 50.

Dźwięk. Kino-Teatr ADRJA ul. Wielka 38.
Dziś! Rewelacyjny program! Najnowsze arcydzieło produkcji 1934 r. Gdzie Slim — śmiech! Gdzie Zasu — szał! Gdzie Slim i Zasu—każdy będzie się śmiał!
p. t. Precz z teściową tryskająca humorem komedjofarsa w 10 akt. W rol. główn. Slim Sumerville i Zasu Pitts.
Nad program! Wspaniałe arcydzieło! Iwana Mozżuchina p. t. Sierżant X tragedja rosyjskiego oficera w Legji Cudzoziemskiej.
W rolach głównych: Ivan Mozżuchin i Suzy Vernon.

Dźwięk. Kino-Teatr Światowid ul. Mickiewicza 9
Dziś! Tryumfalny przebój sezonu z niezrówn. Lawrence Tibbettem i żywioł. Lupe Valez
p. t. Nenita, kwiat Hawanny
Arcydzieło egzotyczne reż. zakomitego VAN DYKE'A. Przecudne pieśni. Niezwykle ciekawe dzieje płomiennej miłości. Bogaty nadprogram.
Anons! Następny program „HALKA Z KIEPURĄ. Anons!

Dźwięk. Kino-Teatr WIR Wielka 38.
Dziś wspaniały program potrójny! — 1) „Tajemnica skrzynki pocztowej" czołowy film polskiej produkcji. W rol. gł. Marja Bogda, Józef Węgrzyn, Jerzy Marr, Iza Bolina, Zasępianka, Mierzejewska, Zelwerowicz i inni. — 2) „W dzikich prerjach" czyli „Czarna maska" — sensacyjno-awanturniczy film cowboyski. W roli głównej znakomity cowboy Big Boy Williams 3) „Szalona hrabianka" arcykomiczna awanturnicza komedja o niesłychanych dotąd trickach. W roli głównej pełna humoru i temperamentu ulub. publ. COLLEEN MOORE.

SPRZEDAŻ
DZIAŁEK BUDOWLANYCH
NA POPŁAWACH
Miejscowość sucha, skanalizowana, położona pomiędzy ruchliwemi ulicami jak Subocz, Popławska i in. Na terenie zaprojektowany rynek. Ziemia ogrodowa. Tanio. Na dogodnych warunkach. Akta kupna—sprzedaży wydają się na żądanie. Dozwolone budowle drewniane.
Informacje: ul. Subocz 38, Od g. 10—2 i od 6—8 wiecz.

BACZNOŚĆ!
Znany na obu półkulach astrolog-chiromanta
M-r. ELL
widzi przyszłość każdego człowieka z twarzy, linji rąk, fotografji i listów. Określa: na podstawie badań naukowych jego los, charakter, naturę. Przepowiada o kochaniu, chorobach sprawach sądowych, rodzinnych i podróżach. Udziela porad w najważniejszych sprawach życiowych. Stawia horoskopy.—Ceny kryzysowe. Przyjmuje od godz. 9 r. do godz. 9 w ul. MICKIEWICZA 33 m. 5 front III piętro. UWAGA! Proszę mnie nie porównywać z domorosłymi frenologami i samozwańczemi profesorami.
— Ceny kryzysowe. —

Chrześcijański Sklep Futer i Pracownia Kuśnierso-Krawiecka
S. Wiśniewski
Królewska 3.

Przyjdź!!!
a przekonasz się, że najlepiej przerabia wszelkie
Kapelusze
Egz. od A. ŁAM 1818 r.
WIELKA 37.
(Wejście z podwórza).
CENY ZNIŻONE.

Dyrekcja Teatru „GONG" poszukuje kasjerki oraz kilka młodych i przystojnych pań do dokompletowania zespołu baletowego. — Jednocześnie wydzierżawia się bufet i szatnia. Zgłoszenia tylko osobiście w g. 16—18 zauł. św. Jerski 4 — 27.

Sklep do wynajęcia z urządzeniem. Dowiedzieć się ul. Stara 4.

Zgubiono teczkę skórzaną, bronzową, z monogramem K. B. z zawartością dwóch ksiąg rachunkowych z dowodami rachunkowemi oraz dwie obrączki złote. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem — ul. Królewska 5 „Galwanomech" zakład mechaniczny.

Sprzedaje się niedrogo kiosk nowego typu II-go. Dowiedzieć się w kiosku przy moście wojskowym na Antokolu od g. 2 — 4.

Dektór medycyny
A. Cymbler
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
ul. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej
Tel. 15 64, od 9—2 i 5—7.30

Dr. Ginsberg
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3. od godz. 8—1 i 4—8.
Tel. 687

DOKTÓR
S. Kapłan
Spec. choroby weneryczne i skórne, przeprowadził się. WILNO, Jagiellońska 8 m. 20. Również wejście z Wileńskiej Nr. 32 — 20

Akuszerka-masażystka
BRZEZINA
przeprowadziła się: Zwierzyniec, ul. Grodzka Nr 27.

AKUSZERKA
Marja LAKNEROWA
przyjmuje od 9 do 7 wiecz., ulica Kasztanowa 7, m. 5. W. Z. P Nr 69.

Akuszerka
SMIAŁOWSKA
przeprowadziła się Pl. Orzeszkowej 3 m. 12 przy ul. Mickiewicza. Tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wszy. W. Z. P. 48

PANIENKA — znająca dobrze swój fach krawiecki, poszukuje zajęcia do warsztatu krawcowej, lub może objąć szycie w domu prywatn. Tatarska 8—8

SETERY IRLANDZKIE (szczenięta) 2 i pół miesięczne do sprzedania niedrogo. Mostowa 15—5.

Kupię psa chętnie Doga albo Bernarda młodego. Zgłoszenia do „Wiecz. W."

Wydawca WALENTYNA JASKOLSKA. Naczelny Redaktor JAN JASKOLSKI. Drukarnia S. Bekiersz Subocz 2, Redaktor odpowiedzialny: JANINA MICHAŁOWSKA